

40 I CZTERY

DWUTYGODNIK
ALEKSANDROWA 2



Biblioteka Publiczna Dla Dzieci i Młodzieży
w Aleksandrowie Łódzkim
ul. Nr 1

Rok VI

Nr 21 (119)

10 listopada 1996 r.

Cena 0,50 zł (5.000 zł)



rys. M. Szczudlik

XXVI sesja Rady Miejskiej

6 listopada obradowała Rada Miejska Aleksandrowa Łódzkiego. W XXVI sesji uczestniczył po raz pierwszy wybrany przed dwoma tygodniami w wyborach uzupełniających nowy radny - Zdzisław Pietrzak. Sesja zaczęła się od złożenia przez niego ślubowania na ręce Przewodniczącego M. Kaczmarka.

Po ustaleniu porządku obrad radni zgłaszali zapytania i interpelacje. Z. Walczyk zainteresował się tym, czy Zarząd Miejski podjął decyzję co do udziału w zaplanowanych na 11 listopada obchodach Święta Niepodległości orkiestry strażackiej i czy przeznaczą na ten cel jakies fundusze. Odpowiedział mu burmistrz K. Czajkowski, iż orkiestra nie zadeklarowała dotychczas chęci uswietnienia tej uroczystości, wobec czego Zarząd nie rozważa takiej ewentualności. Radny J. Żmuda zapytał, czy planuje się zamontowanie sygnalizacji świetlnej ułatwiającej przechodzenie pieszych przez jezdnię w rejonie targowiska przy Południowej. Pytał także, czy wpłynęły do Urzędu podania o zwolnienie od podatku z tytułu darowania mieszkań oraz jak przedstawia się sprawa remontu komunalnych zasobów mieszkaniowych w roku bieżącym. Z odpowiedzi burmistrza wynikało, że zarządca drogi krajowej nr 709 (ul. Wojska Polskiego) nie widzi możliwości zainstalowania świateł przy Południowej, gdyż spowodowałoby to zakorkowanie tej wąskiej i zatłoczonej jezdni, rozważa natomiast celowość zainstalowania żółtego światła migającego nad przejściem dla pieszych przy ul. Waryńskiego, gdzie przekraczają jezdnię uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1. Żadne wnioski o zwolnienie z podatku osób przekazujących swe mieszkania innym członkom rodziny do Urzędu nie wpłynęły. PGKIM natomiast poza bieżącymi naprawami domów komunalnych żadnych większych remontów nie przeprowadził, gdyż tak przed rokiem zdecydowała Rada

Miejska.

Obszerną dyskusję wywołał następny punkt obrad, jakim było sprawozdanie komendanta Policji M. Kaczorowskiego. Mówił on o problemach, z jakimi przychodzi zmierzać się policjantom w codziennej pracy i jakie powodują, że w naszym mieście wciąż nie żyje się bezpiecznie. Na pierwszym miejscu komendant wskazywał na ciągle braki w ilości pracujących na naszym terenie stróżów prawa. Udało mu się co prawda stworzyć ostatnio dwa zmotoryzowane patrole nocne, a także wzmocnić służbę prewencyjną w ciągu dnia, lecz aleksandrowska policja wciąż cierpi na braki kadrowe. Jest ponadto bardzo źle wyposażona - trudno to sobie wyobrazić, ale nasz komisariat nie posiada nawet telefaksu. Aby zawiadomić inne jednostki o przestępstwie radiowóz musi jeździć do Zgierza, gdyż tylko stamtąd można wysłać stosowną informację. Nowy budynek, przekazany przed półtora rokiem przez gminę niszczaje, gdyż przecieka dach, a Komenda Wojewódzka w Łodzi nie ma pieniędzy na jego remont. Pomimo tych wszystkich trudności komendant Kaczorowski dobrze ocenił stan ładu i bezpieczeństwa w naszym mieście. Innego nieco zdania byli radni. Np. radna H. Beda interesowała się działaniami Policji w zakresie profilaktyki wśród nieletnich, zwalczania narkomanii i alkoholizmu, szerzących się nawet w szkołach. Krytykowano fakt, iż policja nie włącza się do prowadzenia lekcji wychowawczych i pogadarek, choćby z zakresu ruchu drogowego. Inne uwagi dotyczyły pracy dzielnicowych, którzy nie są znani większości mieszkańców i, zdaniem radnych, zbyt mało interesują się swoimi rejonami. Radny P. Zentera poprosił nawet o zamieszczenie w naszej gazecie wykazu rejonów wraz z nazwiskami przyporządkowanych do nich dzielnicowych. Komendant zobowiązał się zrealizować ten postulat. Pytano również o możliwość włączenia się Policji do działań zmierzających w kierunku wyeliminowania osób spalających, bądź wyrzucających do lasu odpady poprodukcyjne. Jest to duży problem w naszym mieście, gdzie znajduje się mnóstwo zakładów dziewiarskich, lecz niestety, bardzo trudny do zlikwidowania.

Po wysłuchaniu sprawozdania komendanta Kaczorowskiego Rada miała zamiar głosować nad jego przyjęciem, bądź odrzuceniem. Sprzeciwił się temu radny T. Domański argumentując, że z takiego załatwienia sprawy nie płyną żadne wnioski i z pewnością nie przyczyni się ono do poprawy stanu bezpieczeństwa naszego miasta. Zaproponował, aby Komisja Ładu i Bezpieczeństwa opracowała raport o stanie bezpieczeństwa gminy i by na jego podstawie podjąć konkretne działania, wspomagające służby porządkowe i eliminujące niepożądane zjawiska. Zadeklarował swą daleko idącą pomoc w rozwiązywaniu problemów, o których mówił wcześniej komendant Kaczorowski. Nim jednak Rada rozpoczęła dyskusję o tym projek-

cie, postanowiono wysłuchać sprawozdania komendanta Straży Miejskiej A. Trzinki dotyczącego jej działalności w ostatnim roku. Straż Miejska nie ma tak wielu problemów jak Policja, ale i jej zakres działania jest o wiele węższy. Zajmuje się w zasadzie kontrolą stanu sanitarnego miasta, czuwa również nad porządkiem publicznym, jednak zdecydowana większość przestępstw i wykroczeń nie należy do jej kompetencji. Krytycznie odniesiono się jedynie do bezwzględnego, zdaniem radnych reprezentujących wieś, traktowania przez funkcjonariuszy SM rolników sprzedających swe wytwory na targowisku.

Po krótkiej przerwie Rada powróciła do wniosku radnego T. Domańskiego, by opracować kompleksowy raport o stanie bezpieczeństwa gminy. Uściślił on, że jest w stanie wskazać możliwości sfinansowania niektórych działań zmierzających do podniesienia skuteczności zwalczania przestępczości z funduszy zagranicznych. Ostatecznie w głosowaniu Rada uznała, iż program taki jest potrzebny i ma zostać wkrótce opracowany.

W dalszej kolejności sesji przyjęto szereg uchwał, m.in. w sprawie zmiany minimalnych stawek czynszowych za lokale użytkowe, minimalnych stawek za dzierżawę gruntów (pismo o tym szerzej na str. 10), zmian w budżecie gminy polegających na przeniesieniu zawieszonych wcześniej środków finansowych na działalność szkół podstawowych oraz przyjęcia procedury uchwalania budżetu na 1997 rok. Rada postanowiła nie podejmować uchwały w sprawie zmiany zasad ustalania opłat za przedszkola gminne. Było to spowodowane niemożnością zapoznania się poszczególnych komisji z wprowadzonymi do niej w ostatniej chwili poprawkami. Wygląda jednak na to, że na najbliższej sesji Rada postanowi dopuścić możliwość całkowitego lub częściowego zwolnienia z tych opłat niektórych kategorii rodziców. Na wniosek kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej T. Cyganka udzielono upoważnienia do wydawania decyzji administracyjnych kierownikowi działu pracy socjalnej w OPS Elżbiecie Kubie. Dokonano ponadto zmiany w składzie Komisji Rewizyjnej, polegającej na włączeniu do niej radnego T. Krawczyka na miejsce M. Włodarczyka, który zrezygnował z mandatu.

W ramach wolnych wniosków burmistrz K. Czajkowski przedstawił Radzie propozycję, jaka wpłynęła ostatnio do Zarządu Miejskiego. Znalazł się otóż oferent zainteresowany odbudowaniem na własny koszt jatek, których fundamenty od 7 lat niszczą za drewnianym ogrodzeniem w samym centrum miasta. Szacuje się, że do ukończenia tej inwestycji potrzebne jest około 850 tys. zł. Prywatny inwestor po odbudowie przeznaczyłby ten obiekt na działalność instytucji finansowych - np. banku. Alternatywą dla takiego rozwiązania jest dotacja w wysokości około 430 tys. zł, jaką nasza gmina ma dużą szansę uzyskać na odbudowę jatek z funduszu PHARE. Mogłaby wówczas zdecydować o innym przeznaczeniu budynku, lecz pozostałe 420 tys. zł musiałyby pochodzić z budżetu gminy. Radni rozważali obie możliwości, lecz problem jest na tyle poważny, iż żadnej decyzji na razie nie podjęto.

Jacek Zemla

40 I CZTERY	DWUTYGODNIK ALEKSANDROWA ŁÓDZKIEGO
Pismo samorządowe Rady Miejskiej	
Redakcja: ul. Piotrkowska 4/6 95 - 070 Aleksandrow Łódzki tel. 12 22 58	
Stale współpracują: Krzysztof Kozanecki Andrzej B. Kuropatwa Zbigniew Walczyk Piotr Zentera	
Redaktor Naczelny: Jacek Zemla Skład i lamania: Dorota Beldowska Druk: Zakład Poligraficzny "Okno na świat" Łódź, ul. Wschodnia 59	
Redakcja zastrzega sobie prawo do adiustacji tekstów i zmiany tytułów. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.	



Z prac Zarządu

Redaguje: Krzysztof Kozanecki

Rada Miejska w komplecie

Zgodnie z wcześniejszymi informacjami, w dniu 27 października 1996 roku odbyły się w 8. okręgu wybory uzupełniające do Rady Miejskiej w Aleksandrowie Łódzkim. Wprawdzie frekwencja była słaba (nieco ponad 10%), ale wybory mimo to są ważne. Poszczególni kandydaci otrzymali następującą ilość głosów:

1. Pietrzak Zdzisław Henryk - 24
2. Wolski Krzysztof - 23
3. Kwiatkowska Grażyna Barbara - 15

4. Gola Piotr Sylwester - 10
5. Kruszyński Ryszard - 5.

Wybory wygrał więc i tym samym został nowym radnym pan Zdzisław Pietrzak.

Jako przewodniczący Gminnej Komisji Wyborczej dziękuję bardzo tym wszystkim, którzy swoją pracą w komisjach, bądź w inny sposób przyczynili się do sprawnego przeprowadzenia wyborów.

DYŻURY

FACZDFAH

W najbliższy wtorek
12 listopada
w Biurze
Rady Miejskiej
przy ul. 11 Listopada 3
w godz. 15.00 - 17.00
dyżur radnego pełnił będzie
Bogdan Płóciennik.
We wtorek 19 listopada
na swoich wyborców
oczekiwał będzie natomiast
radny Józef Powalski.

Ostatni dzwonek

Miłą uroczystość pożegnania nauczycieli emerytów zorganizowano w Urzędzie Gminy i Miasta w Aleksandrowie. Zasużonych weteranów pożegnali burmistrz Krzysztof Czajkowski, dyrektor Biura Oświaty, Kultury i Zdrowia

Jadwiga Poturska - Płuk oraz prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Stanisława Raczynska. Odchodzący z zawodu nauczyciele otrzymali wiele ciepłych słów wdzięczności, kwiaty, upominki i podziękowania za trud włożony w wychowanie pokoleń aleksandrowian.

wrońska i Zdzisław Stasiak z Miejskiego Przedszkola nr 1 oraz Teresa Janecka z Miejskiego Zespołu Przedszkolno - Żłobkowego. Życzymy Wam spełnienia tych marzeń, na realizację których nie mieliście dotychczas czasu. (red.)



Wśród najważniejszych osób uroczystości znaleźli się: Jadwiga Makarowska - b. wicedyrektor SP nr 1, Iwona Radomska i Danuta Lewandowska z SP nr 3, Jadwiga Zduńczyk, Daniela Plusa, Janina Ratajek, Halina Górecka i Andrzej Woźniak z SP nr 4, Joanna Zajac z SP w Rudzie Bugaj, Helena Sko-



rys. M. Szczudlik

KONKURS

Zamieszczamy drugi kupon biorący udział w wielkim konkursie SERTALU i "40 i cztery". Przypominamy jego zasady. Należy zakreślić kółeczkiem właściwą odpowiedź na drukowanych w naszej gazecie trzech kolejnych kuponach, a następnie wyciąć je i przysłać w kopercie na adres redakcji. Ten, kto nadesłał największą ilość kuponów otrzyma główną nagrodę w postaci bonu na bezpłatne zakupy na stoisku SERTALU w DH "Teofil" na sumę 100 zł, drugi laureat, który nadesłał drugą co do ilości liczbę kuponów otrzyma bonu wart 50 zł, trzeci 30 zł, a wśród wszystkich uczestników zabawy rozlosujemy nagrodę pocieszenia - bonu wartości 20 zł. Wszystkie kupony są równoważne, tzn., że nadesłanie np. pięciu kuponów z pytaniem pierwszym, trzech z pytaniem drugim i żadnego z pytaniem trzecim daje w ogólnym rozrachunku 8 punktów. Trudno nam określić, jaka liczba wyciętych z gazety kuponów gwarantuje zwycięstwo - wszystko to zależy od Was. Pełną listę uczestników wraz z liczbą nadesłanych kuponów i wskazaniem zwycięzców opublikujemy w numerze świątecznym około 15 grudnia b.r. A na razie zachęcamy do zbierania kuponów. (red.)

KUPON KONKURSOWY

Pytanie 2:
Filia jakiego banku mieści się
w D.H. "TEOFIL"?

- a) PKO S.A.
- b) INVEST-BANK
- c) PBG

(właściwą odpowiedź zakreśl kółeczkiem)

Imię i nazwisko

Adres

Pamiętamy o naszych obrońcach

Rok 1996 został ogłoszony rokiem pamięci o polskich cmentarzach i grobach wojennych. Nie bez podstawy, ponieważ w niektórych miejscowościach zapomniano o spoczywających tam ciałach tych, którzy swoje życie oddali w obronie naszej Ojczyzny. Z wielu grobów znikły już tabliczki i napisy, a te które pozostały - stały się nieczytelne. Wiele mogił jest zaniedbanych i porośniętych chwastami. Zapomniano o nich, mimo że opieka nad cmentarzami i grobami wojennymi powierzona została władzom terenowym. Jest to przykra wizytówka gospodarza takiego terenu. Oczywiście istnieją miejsca, gdzie widnieją odnowione tabliczki i krzyże, gdzie są uporządkowane nagrobki. Świadczy to o dojrzałości i świadomości społeczeństwa, które rozumie, komu zawdzięcza wolność i niepodległość naszej Ojczyzny.

Nie sposób przy tej okazji nie przedstawić sytuacji na naszym terenie. Wszyscy dobrze wiemy, że na cmentarzu parafialnym przy ul. Wojska Polskiego znajduje się pomnik wspólnej mogiły poległych żołnierzy i pomordowanych aleksandrowian. Ogólny stan pomnika oraz czytelność napisów na tablicy nie budzi żadnych zastrzeżeń. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa ogrodzenia tego pomnika, które się już kruszyło i nie nadawało do naprawy. Zarząd

Miejsko - Gminnego Koła Związku Kombatantów RP i BWP w Aleksandrowie wystąpił w tej sprawie z odpowiednim wnioskiem do Urzędu Miasta, który uznał wniosek za słuszny i przyznał na ten cel 2.000 zł. Pozostałą różnicę (ca 700 zł) w miarę możliwości zobowiązał się pokryć Zarząd Koła Kombatantów. Ogrodzenie wykonał pan Henryk Bystroński - mistrz kowalski, który ze swego zadania wywiązał się bez zastrzeżeń i to w bardzo krótkim czasie. Dzięki dużemu zaangażowaniu kierownika Wydziału Gospodarki i Inwestycji, jak i pozostałych pracowników tego wydziału, ogrodzenie zostało wykonane w określonym terminie. Trzeba również stwierdzić, że bardzo dużo serca w realizację omawianego zadania włożył kol. Zenon Szutenbach, który przychodził na cmentarz i nadzorował przebieg prac związanych z montażem ogrodzenia. Serdeczne podziękowanie Zarząd Koła Kombatantów kieruje pod adresem Urzędu Miasta, a przede wszystkim pana burmistrza Krzysztofa Czajkowskiego za przyznanie kwoty 2.000 zł, co praktycznie umożliwiło zrealizowanie celu. Nie są to zmarnowane pieniądze - ogrodzenie, jakie zostało wykonane, jest trwałe i przy odpowiedniej konserwacji będzie spełniało swoje zadanie przez wiele lat.

Również duże uznanie i podziękowania za dbałość o czystość i porządek należą się pani Helenie Pęteci, która z ramienia Koła Kombatantów opiekuje się tym pomnikiem dbając o jego wygląd.

Należy przyznać, że niemałe zainteresowanie tym pomnikiem wykazali także mieszkańcy naszego miasta. Już w czasie montażu ogrodzenia wiele osób przychodziło, oglądało, dyskutowało i wypowiadało swoje opinie na ten temat i, co najważniejsze, opinie pozytywne.

W dniu Wszystkich Świętych na pomniku wspólnej mogiły poległych żołnierzy i pomordowanych Aleksandrowian znalazły się wiązanki kwiatów i dziesiątki zniczy. Harcerze ze Szkoły Podstawowej nr 1 zaciągnęli wartę. Jest to piękna postawa naszej młodzieży harcerskiej i niech będzie ona przykładem dla wielu innych szkół i młodych obywateli naszego miasta. Wielu mieszkańców Aleksandrowa w tym miejscu pochylało w zadumie głowę. Zapewne ich myśli sięgały do najbliższych i kolegów z frontowych dróg, których groby znajdują się w różnych miejscach, nie tylko na polskiej, ale i obcej ziemi. Być może i tam ktoś na chwilę się zatrzymał, aby zapalić znicz i oddać hołd obrońcom naszej Ojczyzny.

Leon Parysiewicz

Sprzątacze świata

Jeszcze raz postanowiłem zabrać głos w tematyce dotyczącej nie tylko młodzieży, która została poruszona przez Pana Piotra Kauca. Odpowiedź na mój artykuł pt. "Liberum veto", zamieszczona w ostatnim numerze naszej gazety wywołała u mnie konsternację, a może i strach przed ludźmi, dla których wszystko jest jasne i oczywiste. Ja wiem, że "młodość" zawsze szuka rozwiązań prostych i radykalnych. Ale dziś nie musimy daleko, w naszej i innych narodów historii szukać przykładów ludzi, którzy wierząc niezbitnie tylko i wyłącznie we własne nieomyłne wyobrażenie "całkowitego ładu i porządku", zawsze i tylko doprowadzali do rozlewu krwi, zarówno własnego jak i innych narodów.

Przerażające jest stwierdzenie autora mówiące o wymarzonej - "akcji pod hasłem "Oczyścić Polskę", której symbolem jednak na pewno nie byłaby miotła".

Więc co! Szczerze mówiąc boję się domyślać, co jest przewidziane, dla tych którzy przez pana Piotra Kauca i ludzi mu podobnych zostaną uznani za "śmieci". Zdarzało mi się już słyszeć wypowiedzi ludzi pamiętających okres okupacji niemieckiej, którzy mówili "za Hitlera to był porządek". Nie wiem czy się mylę, ale mam wrażenie, że z omawianego artykułu wyciera właśnie takie lub podobne widzenie "nowego porządku".

Zastanawiam się również, czy ta polemika

podjęta na łamach naszej gazety w oczach pana Piotra nie spowodowała już zaszklania mojej osoby do elementów nie pożądanym w społeczeństwie, zbudowanym na wzór i podobieństwo wyobrażeń Pana - gdzie: "ujednoczone i dostosowane do istniejących warunków prawo będzie bezwzględnie egzekwowane, gdzie będzie panował całkowity ład i porządek, gdzie obywatel nie będzie już mieć żadnych wątpliwości co do swoich praw i obowiązków". Jeżeli do tego dodamy jeszcze zawarte w tym artykule stwierdzenie, że: "nie neguję potrzeby fachowców, miejmy tylko nadzieję, że nie będą to apolityczni specjaliści...", tylko jak należy się domyślać na podstawie tego artykułu - fachowcy o orientacji zgodnej z poglądami autora. Ja ani w takim kraju, ani takim świecie żyć nie chcę. Niestety, chyba jednak zgodnie z rysującymi się tu poglądami pana Piotra - to nie mam prawa do podejmowania takich decyzji.

Nie wiem co czuły inne osoby czytające to co Pan napisał, ale mnie osobiście zjeżyły się włosy na głowie, choć mam już ich niewiele. Pisząc te słowa nie chcę, co podkreślam, w żaden sposób obrażać pana Piotra Kauca mimo, że pan Piotr czyni to wobec wszystkich a w szczególności wobec swojego pokolenia. Dziwi mnie wprawdzie pewność z jaką autor wyklada swoje racje, choć jak należy się

domyślać, w swoim krótkim życiu /póki co/, to zapewne głównie "brał" nie "dając" jeszcze wiele, ani społeczeństwu ani najbliższym osobom. Choćby z tego powodu myślę, że powinien Pan być ostrożny w ocenie postępowania innych osób, również w ocenie mojej osoby i nie nakazywać mi przyjmowania Pańskich inwektyw "z pokorą i w milczeniu". "Niestety" uważam, że każdy człowiek ma prawo do decydowania o własnym życiu, choć każdy z nas powinien pamiętać, że żyje wśród innych ludzi i o przysłowiu "nie czyn drugiemu co tobie nie miłe". Również dylemat "mieć czy być" jest osobistym wyborem każdego z nas. Myślę też, że różnych "ułomności" ludzkiego charakteru nie da się wyeliminować tylko poprzez nakazy i zakazy nie robiąc przy okazji krzywdy innym. Tak zwany "porządek" w Pańskim rozumieniu zawsze i wszędzie będzie służył głównie i przede wszystkim tym, którzy będą u władzy i którzy będą bezwzględnie decydować co dla mnie i innych "maluczkich" jest dobre. I tu się zgadzam, że o ile to Pan będzie decydował jak ma wyglądać ten "porządek", to na pewno będzie zadowolony Pan i ludzie Panu podobni, ale jednocześnie będzie on zgubny dla takich jak ja. Jeszcze raz proszę spojrzeć w przeszłość a przekonana się Pan, że niby proste i jasne ideologie zawsze były zgubne dla narodów, w które zostały wprowadzone.

Andrzej Benedykt Kuropatwa

Tadeuszowi Kościuszce - rodacy

W związku z pozyskaniem, dzięki redakcji "40 i cztery" dostępu do kilku starych fotografii z okresu międzywojennego ukazujących nasze miasto, wracamy na pewien czas do tematów nam najbliższych.

Fotografia pierwsza wykonana w 1929 roku przedstawia pomnik Tadeusza Kościuszki, fragment parku, widoczną w oddali pastorałkę, kościół ewangelicko-augsburki, dom mieszkalny rodziny Greilichów oraz jeszcze do dziś istniejące dawne domy rękodzielników. Szczególną uwagę zwraca jasna, zadbane fasada kościoła tak różna od jej dzisiejszego wyglądu.

Na pierwszym planie widzimy oczywiście nie istniejący dziś /w tym samym kształcie/ pomnik Tadeusza Kościuszki. Odślonięty został uroczysto w 1917 roku w centrum parku z okazji setnej rocznicy jego śmierci. Przedstawiał Naczelnika stojącego na cokole w sukmanie krakowskiej, bez nakrycia głowy, z ręką na głównej szabli. Został zaprojektowany i wykonany w czerwonym piaskowcu przez artystę rzeźbiarza Wacława Konopkę. Na cokole pomnika widzimy wyryte

daty "1817-1917" oraz napis "Tadeuszowi Kościuszce - rodacy". Jak widać na zdjęciu, pomnik ten był otoczony charakterystycznym murem kamiennym okragiem. Bliźniaczy pomnik, istniejący do dziś, został odsłonięty w tym samym czasie

w Rynku Tomaszowa Mazowieckiego. Niestety, w czasie drugiej wojny światowej został zniszczony przez hitlerowców. Obecny, istniejący w innym kształcie, został odsłonięty w roku 1964. Granitowe popiersie zostało wykonane w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Cokol pomnika został opatrzony tablicą z napisem: "Tadeuszowi Kościuszce - Społeczeństwo Aleksandrowa 1964 r."

Przeglądając się tej

starej fotografii oraz porównując poprzednio istniejący pomnik z tym, który dziś możemy zobaczyć, trzeba ze smutkiem stwierdzić, że nie dorównuje temu z 1917 roku.

Andrzej Benedykt Kuropatwa



11 LISTOPADA NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

Godz. 12.30
w kościele parafialnym pw. św. Archaniołów
Rafała i Michała

MSZA ZA OJCZYZNĘ

oraz

program artystyczno - patriotyczny przygotowany przez uczniów Szkoły Podstawowej nr 3 w Aleksandrowie

występ chóru parafialnego pod dyrekcją Ireneusza Kijanki

uroczyste złożenie kwiatów pod Pomnikiem Pamięci Narodowej (naprzeciwko kościoła)



ZAPRASZAMY

DO UDZIAŁU W UROCZYSTOŚCIACH - POCZTY SZTANDAROWE MILE WIDZIANE

DO ZOBACZENIA W PONIEDZIAŁEK - 11 LISTOPADA - O GODZ. 12.30.

LIST Z ZA OCEANU

"K" - jak komunikacja

Jeszcze po drugiej wojnie światowej Chicago posiadało, obok innych, komunikację tramwajową, ale zlikwidowano ją, kiedy zaczęło się robić zbyt ciasno na ulicach miasta z powodu wybuchu "epidemii" samochodowej. Nastąpiła era auta osobowego, chociaż i do tej pory Stany Zjednoczone przodowały w tej dziedzinie. Łatwo dostępna i tania ropa naftowa z Bliskiego i Środkowego Wschodu, spowodowała ogromne zwiększenie produkcji samochodów. Na chłonny rynek amerykański weszła Japonia i część Europy. Gwałtownie bogacące się społeczeństwo zaczęło stawiać się "wygodnym" i każdy zapragnął mieć swoje własne cztery koła i to nie było jakie. Zaczęła się moda na krążowniki szos i fabryki zaczęły się prześcigać w wypuszczaniu na rynek coraz to dłuższych i szerszych, często o przedziwnych kształtach, aut. Przy tak dużych wymiarach i przy rosnącej w tempie geometrycznym ich ilości, tramwaje stawały się zaważkami tym bardziej, że Amerykanie używają publicznych środków komunikacji tylko wtedy, gdy nie mają innego wyjścia. Amerykanin lubi, nie oglądając się na nikogo, swoim pojazdem spod własnego domu dojechać do każdego miejsca. Siłą rzeczy tramwaje straciły dużą część pasażerów i utrzymanie ich w eksploatacji przestało się opłacać, nie mówiąc już o zatłoczeniu ulic, bo akurat tak się składało, że linie tramwajowe biegnęły w starszej części miasta, gdzie ulice nie były zbyt szerokie.

Nie wiem jakimi względami kierowano się likwidując nasze poczciwe aleksandrowskie "44"? Jeżeli ekonomicznymi, których nie dało się przeskoczyć, to byłaby to decyzja słuszna, ale jeśli podobnymi do tych, które kiedyś nakazały zlikwidować "ciuchcie", wiatraki, młyny wodne, prywatne elektrownie itp., to nie ma się czym szczycić. Straszna to była polityka, która przyniosła ogromne i nieodwracalne szkody dla gospodarki i środowiska naturalnego. A ja pamiętam boczną tramwajową wiodącą na tereny magazynów Gminnej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska", dokąd dowożono różne towary. Pierwszy raz do Aleksandrowa przyjechałem właśnie tramwajem i z nostalgią przypominam charakterystyczny hałas, jaki sprawia jadący tramwaj. Stukot kół, zgrzyt hamulców i dzwonięcie, szczególnie dobrze słyszane nocą, to dźwięki, których się nie zapomina. Tyle miast na świecie, dużo bogatszych, nadal używa tego środka lokomocji i nie sądzę, żeby do nich dopłacano z kasy miejskiej. Może się mylę, ale tak sobie myślę, że drogie w eksploatacji autobusy mogłyby być dla

tych bardziej śpieszących się, a tramwaje niech by sobie dalej przewoziły pozostałych. W ruchu miejskim niezbyt przeszkadzały, w końcu kursowały tylko wzdłuż niezbyt długiego odcinka głównej ulicy miasta.

Amerykę stać, przy jej potencjale gospodarczym, na likwidację mniej sprawnych chociaż bardziej ekonomicznych systemów komunikacji, ale absolutnie nie stać na to, aby komunikacja była w rękach państwa. Dlatego, wszystko co się porusza po drogach, szynach i wodach, a także w powietrzu, jest w rękach prywatnych. Zaczę od autobusów, które najbardziej znam, gdyż przez jakiś czas korzystałem z ich usług. W mieście Chicago króluje wielka kompania autobusowa C.T.A., a poza granicami miasta, w tzw. "suburb's" (przedmieścia o olbrzymim obszarze), inna, równie wielka kompania P.A.C.E. Ta druga stanowi przedłużenie wybiegających z Chicago linii autobusowych, jak gdyby przejmowała pałeczkę w sztafecie. Autobusy każdej kompanii mają własne oznakowanie i numerację, ale wszystkie są wygodne i klimatyzowane. Te podmiejskie są nawet bardziej eleganckie z zewnątrz i wewnątrz. Od niepamiętnych czasów, w amerykańskich autobusach nie ma konduktorów, a mimo to nie jest łatwo podróżować "na gapę". Na dodatek kierowca nie styka się bezpośrednio z pieniędzmi, chociaż do jego obowiązków należy sprzedaż biletów. A dzieje się to bardzo prosto: do pojazdu wsiada się przednim wejściem przechodząc obok kierowcy, przy którym zamontowana jest specjalna "szafeczka" z otworem, do którego pasażer wrzuca przygotowaną równowartość biletu, obojętnie w jakich nominalach. "Szafeczka" sama sprawdza, czy suma się zgadza i kierowca wydaje bilet. W takiej sytuacji, gdyby nawet miał pokusę, to nie ma możliwości okradania swoich pracodawców. A u nas? Oj, pamiętam ja dobrze te konspiracyjne mrugnięcia jasnie pana kierowcy pobierającego opłatę bez wydania biletu, albo wydanie tegoż, ale z cichą prośbą o zwrot przy wysiadaniu. Pamiętam też wściekle, nienawistne miny tych, którym nie chciałem pomagać w okradaniu państwa. Niestety, z doświadczenia wiem, że większość pasażerów pokornie godziła się na te "transakcje", które przynosiły korzyść tylko jednej stronie. Czy przez to kierowcy byli grzeczniejsi? Wcale nie, więc tylko się dziwić pasażerom, że szli na takie układy bezmyślnie. (...)

W normalnym świecie (...), kierowca wita wchodzącego pasażera, już to krótkim "hi"

(czyli po naszymu hej), już to, w zależności od pory dnia: "good morning" (dobry rano), "good afternoon" (dobre popołudnie), czy też "good evening" (dobry wieczór). Czy u nas ktoś słyszał o takich wybrykach? Chociaż, w naszym "obozie" były pewne wyjątki, co pamiętam z wycieczki na Węgry, kiedy to bardzo się zażenowałem, gdy kierowca węgierskiego autobusu podając rękę pomagał wysiadać wszystkim pasażerom. Nawet w "obozie" można było być człowiekiem.

Amerykańskie autobusy mają urządzenie pozwalające na obniżanie przodu, w celu ułatwienia wejścia osobom starszym czy ułomnym, ale nie tylko je posiadają, lecz jest ono nagminnie używane bez żadnej dodatkowej opłaty. Dodatkowo jeszcze, co się z pewnością nie mieści w głowach naszych kierowców, pasażer może poprosić o zatrzymanie autobusu w każdym dowolnym miejscu, aby wysiąść. Bez specjalnego trudu można zatrzymać autobus między przystankami, aby do niego wsiąść. A u nas? U nas trzeba było grzecznie wsunąć do kieszeni pana kierowcy jakąś sumkę, bo on mógł wprawdzie się zatrzymać, ale wcale nie musiał. Odporny był nawet na błagalne spojrzenia starowiny bez odpowiedniego "poparcia". Gdybym miał te pieniądze, które idą "na lewo", tylko na linii np. Łódź - Uniejów w ciągu jednego roku, to nie musiałbym wyjeżdżać za ocean, aby tutaj paradować z zafolowanym dowodem osobistym. Biorąc pod uwagę te "wycieki" PKS-owskich pieniędzy, jak i wiele uchybień, marnotrawstwa i niegospodarności, trudno się dziwić, że w Polsce dopłaca się do komunikacji. Doszły mnie słuchy, że gdzieś tam w Polsce, w jakimś dużym mieście chciano rozparcelować w prywatne ręce jakiś PKS czy też MPK, ale sprzeciwili się kierowcy tam zatrudnieni. Wcale im się nie dziwię, natomiast dziwię się, że mogli oni mieć jakikolwiek wpływ na tę decyzję. Tak jest w wielu dziedzinach, gdyż większości ludzi jest lepiej tak jak jest, bo krótkowzrocznie boją się zmian, myśląc tylko w kategorii swoich małych interesów, a nie o przyszłości dzieci czy wnuków. Dlatego też krytykowanie zła spotyka się z niewybrednym odwetem. Jeśli już nawet wejdziemy do Europy z takim "garbem", to poruszać się nam będzie trudno. Normalność nie spadnie nam z nieba, nawet przy tak pobożnym społeczeństwie, trzeba ją sobie po prostu wypracować. (c.d.n.)

Eugeniusz Walkuski
2512 S. 5-th Ave.
North Riverside, IL 60546, USA

Potop trwa - budujemy arkę

Pod takim właśnie hasłem w dniu 24 października odbył się w sali widowiskowej aleksandrowskiego MDK-u program profilaktyki antyalkoholowej pod nazwą "NOE". Było to spotkanie przeprowadzone przez fachowców na codzień zajmujących się problematyką alkoholizmu adresowane do młodzieży klas VII szkół podstawowych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że zebrana na sali młodzież bardzo aktywnie włączyła się w realizację programu, a z punktu widzenia postronnego obserwatora można wysnuć wnioski, że spotkanie to było bardzo potrzebne.

Ogółem w programie wzięło udział 231 uczniów ze wszystkich szkół podstawowych miasta i gminy. Szczególnie duże wrażenie wywarło na zebranych wystąpienie autentycznych niepijących już osób, żony i córki alkoholika, który zdołał wyzwolić się już ze zgnębzonego nalogu. Doświadczenia zaprezentowane przez przybyłe osoby bardzo dobrze przemawiały do obecnych na sali młodych ludzi. Cały program oparty był na rzetelnej informacji o tym, czym właściwie jest choroba alkoholowa, jakie są szanse zerwania z tym nalogiem, jak żyć w rodzinie z osobą uzależnioną od alkoholu, jak umieć odmówić picia i wreszcie jak pomagać tym, którzy nie potrafią poradzić sobie samemu z nalogowym używaniem alkoholu. Przez cały czas trwania programu ani jeden raz nie padło żadne stanowcze stwierdzenie, jak np. "nie pij", nie było straszenia, zniechęcania, czy też roztaczania czarnych wizji. Dostarczony natomiast został bogaty materiał do snucia przez młodzież przemyśleń i refleksji na temat

tego, czym może skończyć się niewinny z pozoru kontakt z kieliszkiem.

W ramach spotkania młodzież uczestniczyła w różnego rodzaju scenkach, które odzwierciedlały sytuacje, z jakimi może zetknąć się młody człowiek, namawiany np. do wspólnego picia i wskazywały jednocześnie na najrozsąd-



niejsze sposoby uniknięcia takiej pokusy. Młodzi ludzie reagowali bardzo spontanicznie na prezentowane sytuacje. Część z nich z pewnością znalazła w nich odniesienie do swego własnego życia. Najważniejszym jednak punktem programu była możliwość zadawania pytań. Wnioskując z ich ilości nasza aleksandrowska młodzież bez wątpienia już w tak młodym wieku ma wiele problemów i wątpliwości związanych z nalogiem alkoholowym. Przez ponad godzinę bowiem trwały indywidualne odpowiedzi i konsultacje ze specjalistami. Dużym atutem obecnych na sali specjalistów był fakt, iż byli oni obcy, z innego miasta, toteż z łatwością można się było przed

nimi otworzyć, wyzalić, wyrzucić to, co leży głęboko na sercu.

Organizator spotkania, pani Zofia Wojtczak - gminny koordynator ds. antyalkoholowych chciałaby za naszym pośrednictwem prosić, aby wychowawcy klas VII, które brały udział w spotkaniu powróciły do tej tematyki na godzinach wychowawczych, ocenili wspólnie z młodzieżą celowość organizowania takich spotkań, wypowiedzieli się na temat ich skuteczności, a zebrane opinie przekazali na ręce pani Wojtczak.

Dowiedzieliśmy się, że planowane są następane tego typu spotkania i ewentualne opinie na temat tego, które mamy już za sobą pomogłyby w jeszcze lepszym ich zorganizowaniu.

Na stronie 11 bieżącego numeru gazety zamieszczamy niezwykle ciekawy, choć dość obszerny artykuł na temat historii ruchu Anonimowych Alkoholików, który powstał przed 60-ciu laty w Ameryce.

Jest to pierwszy z zaplanowanego dłuższego cyklu artykułów poruszających tematykę alkoholizmu. Wydaje nam się, że w Aleksandrowie temat ten jest szczególnie nabrzmiały i z pewnością wielu z naszych Czytelników z zainteresowaniem zapozna się z działaniami zmierzającymi do zmniejszenia zasięgu i skutków nalogowego picia alkoholu. Być może w tym cyklu znajdzie się także miejsce dla poruszenia także innych niepożądanego zjawisk społecznych, jak choćby narkomania, która zastrasza szybko rozprzestrzenia się wśród młodych aleksandrowian. Zapraszam gorąco do lektury.

Z. Walczyk

ZARZĄD MIEJSKI ALEKSANDROWA ŁÓDZKIEGO

informuje,
że prowadzona jest sprzedaż 32 działek rekreacyjnych z dopuszczeniem budowy budynków mieszkalnych jednorodzinnych, położonych we wsi Księstwo gm. Aleksandrów Łódzki w formie bezprzetargowej po atrakcyjnych cenach.
Blizszych informacji udziela Wydział Geodezji, Gospodarki Przestrzennej i Lokalowej tutejszego Urzędu, tel. 12 15 39.

Sprostowanie

W numerze 18 "40 i cztery" w sprawozdaniu z sesji Rady Miejskiej napisaliśmy, że apel dotyczący rozpowszechniania wydawnictw pornograficznych został przedstawiony Radzie przez radnego J. Żmudę. Tymczasem była to inicjatywa Komisji ds. Rodziny, której J. Żmuda jest przewodniczącym. Przepraszamy.

Chcemy, ale nie możemy

Panią, która nadesłała interesujący list na temat likwidacji mogił aleksandrowian poległych i pomordowanych w czasie II wojny światowej uprzejmie prosimy o podanie swego imienia i nazwiska - tylko do wiadomości redakcji, gdyż w formie anonimowej listu tego opublikować nie możemy.

Drużyna baczność, czyli sposób na nudę

Wielu mieszkańców Aleksandrowa pytanych o to, czy w naszym mieście istnieje harcerstwo, kręci przecząco głową. Ta obiegowa opinia ugruntowała się pod koniec lat 80., kiedy istotnie działający w Aleksandrowie hufiec padł - po

chowych nasze aleksandrowskie maluchy zajęły I miejsce w Hufcu i III miejsce w Chorągwi Łódzkiej. Gratulacje!

Pozostałe drużyny także nie próżniają. Latem wyjeżdżają na obozy (byli np. w 1995 roku w

mogile poległych i pomordowanych w czasie II wojny światowej aleksandrowian. Planują również swój udział w uroczystościach rocznicowych związanych ze Świętem Niepodległości.

To jednak jeszcze nie wszystko. Żeby już zupełnie zadziwić niedowiarków, którzy wątpili w odrodzenie się harcerstwa w naszym mieście trzeba dodać, że w ramach szczeplu przy Szkole nr 3 działają również dwie drużyny w "jedynce". Prowadzą je drużynowi Adam Ruda i Andrzej Tomaszewski. Jedna z drużyn jest tzw. drużyną survivalową, to znaczy hartującą ducha i ciało, mającą coś wspólnego ze szkołą przetrwania. Harcerze doskonale tam swą tężyznę fizyczną, uczą się radzić sobie w trudnych warunkach, ćwiczą odwagę i silną wolę. Dyrektor "jedynki" Marek Sadowski czyni starania, aby działające pod jego dachem drużyny utworzyły szczepl przy Szkole Podstawowej nr 1. Z wypowiedzi naszych rozmówców wynika, że pewnie niebawem tak się stanie - będziemy więc mieli w mieście dwa szczeple i ok. 50 harcerzy! A to już jest naprawdę sporo.

O harcerzach piszemy, aby ludzie nie patrzyli na maszerującą, umundurowaną kolumnę niczym na UFO. Instruktorzy powiedzieli nam, że często tak niestety jest. Idą przez miasto i towarzyszą im pełne niedowierzania spojrzenia przechodniów: "Harcerze! Coś podobnego!" Oni po prostu w Aleksandrowie są i raz jeszcze udowodnili, że w tym mieście nie ma rzeczy niemożliwych. Wystarczy tylko, aby spotkali się ludzie, którzy wolą smak przygody nad siedzenie przed telewizorem. Cieszymy się, że Wam się udało!

(jz)



rys. M. Szczudlik

trosze z braku osób, które chciałyby działać w ZHP, po trosze zaś z bardzo prozaicznego powodu - braku pieniędzy. Zabrakło pasjonatów potrafiących wszczepić harcerskiego "bakcyła" młodemu pokoleniu, skończyły się też tradycyjne źródła dofinansowywania skautowskich obozów, biwaków czy wodniackich eskapad, jak choćby fundusz socjalny ZPP "Sandra".

Tymczasem już od dwóch lat harcerstwo w Aleksandrowie znowu odżyło. Stało się tak za sprawą nauczycieli Szkoły Podstawowej nr 3 - pana Stanisława Borzęckiego, który podjął się funkcji szczeplowego, pani Elżbiety Głowackiej - opiekunki szczeplu z ramienia szkoły oraz pani dyrektor Haliny Zawisłak, która użyczyła pomieszczeń szkolnych na zbiórki, a nawet w miarę skromnych możliwości dofinansowuje harcerską działalność.

Aktualnie w "trójce" działają trzy drużyny: zuchy, którymi opiekuje się drużynowa Elżbieta Kawka, harcerze młodszy i starszy, działający pod kierunkiem drużynowych Anny Siwek, Pauliny Hofmajster i Roberta Sobczaka. Jak się dowiedzieliśmy szczególnie aktywnie do harcerskich przygód podchodzą najmłodszy, czyli zuchy. Spotykają się co sobotę, mają na swym koncie sporo sukcesów, m.in. w przeglądzie teatryków z-

Przewoźe k/Bytowa, a w tym roku w Świętousciu k/Międzyzdrojów), a w czasie zajęć szkolnych urządzają wycieczki, zdobywają sprawności, doskonale swą wiedzę z zakresu ruchu drogowego itp., itd. Aleksandrowscy harcerze nie opuszczają imprez o charakterze patriotycznym - wystawiają chociażby warty przy zbiorowej





Zamek w Uniejowie

W tym i następnym artykule proponuję Państwu wycieczkę do miejsca zapewne znanego prawie wszystkim mieszkańcom naszego miasta - do Uniejowa.

Jest to miejscowość posiadająca walory przyrodnicze i historyczne naprawdę godne pozazdroszczenia. Leży nad rzeką Wartą. Pierwsza pisana wzmianka pochodzi z bulli papieża Innocentego II, wydanej w dniu 7 lipca 1136 roku. Mówi ona między innymi, że "Uneievo" jest jedną ze wsi należących do kasztelani spycymierskiej i stanowi uposażenie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.

Pierwszym arcybiskupem przebywającym tu w 1182 roku był bł. Bogumił, którego sarkofag możemy zobaczyć w dawnej kolegiacie. A więc Uniejów pełnił w swoim początkowym okresie rolę służebną wobec Spycymierza. Dopiero niszczący ten gród najazd Krzyżaków w 1331 roku, spowodował wzrost znaczenia Uniejowa. Prymas Jarosław Bogoria Skotnicki dokonuje w latach 1339-1340 wytyczenia nowego układu miasta, które zachowało się prawie nie zmienione do dziś. W tym też czasie uzyskuje prawa miejskie.

Według Jana Długosza murowany zamek wznosił arcybiskup Jarosław Bogoria Skotnicki w latach 1360-65. Archeolodzy dotychczas nie odnaleźli wprawdzie śladów grodu istniejącego w tym miejscu, ale wszystko wskazuje, że nowo wybudowany zamek był kolejnym obiektem obronnym tu powstałym. Położony na lewym brzegu Warty na niewielkim wzniesieniu doliny zalewowej tej rzeki, otoczony rzeką, bagnami i licznymi fosami, jest reprezentantem typowej średniowiecznej budowli obronnej będącej ośrodkiem władzy biskupiej.

Na podstawie średniowiecznych źródeł i materiałów porównawczych podjęto próbę rekonstrukcji czternastowiecznej warowni. Była to ceglana budowla postawiona na podmurówce z kamienia polnego, łączoną zaporą wapienną. Wyniki dokładniejszych badań archeologicznych wykazują istnienie dwóch faz budowy tego zamku.

Pierwsza jest związana z budową tej warowni w połowie XIV wieku, kiedy to powstało regularne założenie zamkowe na planie czworoboku. W murze obronnym, okalającym zbliżony do kwadratu, brukowany kamieniami dziedziniec, od strony zachodniej wybudowano piętrowy budynek mieszkalny, natomiast po stronie wschodniej zlokalizowano wieżę obronną /stółp/, będącą ostatecznym punktem oporu dla obrońców tej twierdzy. Jej wysokość /35 m/ oraz umieszczenie otworu wejściowego 13 metrów nad ówczesnym poziomem dziedzińca, praktycznie uniemożliwiało jej zdobycie. Wieża oczywiście oprócz funkcji obronnych była widocznym z daleka symbolem władzy arcybiskupów gnieźnieńskich, nad miastem znajdującym się po drugiej stronie rzeki oraz

okolicą. W jej najniższej kondygnacji znajdowało się więzienie. Wieża jest obecnie jednym z najbardziej charakterystycznych elementów tej dawnej twierdzy, z którego szczytu rozciąga się rozległy widok. Blankowany mur obronny okalający dziedziniec, obiegał na poziomie dzisiejszego drugiego piętra chodnik, który był połączony z budynkiem mieszkalnym.

W czasie badań przeprowadzonych w 1952 roku odkryto na dziedzińcu po jego zachodniej stronie, prawdopodobnie ślady umocnień chroniących wejście do budynku mieszkalnego. Wjazd podobnie jak dziś prowadził do zamku od strony południowej /wówczas był tu tylko mur obronny/. Jedyne istniejące wówczas połączenie komunikacyjne przebiegało po moście zwodzonym znajdującym się nad rzeką Wartą. Całość tworzyła zatem założenie obronne wyjątkowo trudne do zdobycia.

Potężna, gotycka warownia będąca jednym z ośrodków władzy biskupiej, w okresach wojen pełniła funkcję "szafy pancerniej" chroniącej najcenniejsze elementy ze skarbcza i archiwum biskupiego. Niestety, nie było to schronienie zawsze bezpieczne. Dziś wiemy, że w 1381 roku Bernard z Grabowa zdobył zamek i złupił skarbiec.

Uniejowski zamek wzniesiony przez Jarosława Bogorię Skotnickiego był jednym z elementów polityki państwa za czasów króla Kazimierza Wielkiego. Fortalicja uniejowska wzmocniła system fortyfikacji chroniących ziemię kaliską i łęczycką.

W połowie XV wieku nastąpiła druga faza rozbudowy gotyckiego zamku przystosowująca jego fortyfikacje do użycia rozwijającej się ciągle broni palnej. Wówczas to bryła zamku wzbogaciła się między innymi o dwie czworoboczne baszty przylegające w narożach do budynku mieszkalnego i wieżę wjazdową. Rozbudowano również system ganków strzelniczych biegnących tak, że możliwe było odpiernianie ataków ze wszystkich stron. Nowe elementy pod względem kompozycyjnym stanowiły jedną całość z elementami starszymi.

W latach Wojny Trzynastoletniej /1454-66/ z Krzyżakami tu między innymi przechowywano głowę św. Wojciecha i inne relikwie, pastorały, srebrne lichtarze oraz złotą monstrancję i kielich fundatora tego zamku. Podobno w tym czasie miało powstać podziemne połączenie zamku z kolegiatą, biegnące pod Wartą gdzie do dziś spoczywać ma część biskupich skarbów.

W 1485 roku z polecenia arcybiskupa Zbigniewa Oleśnickiego zatrzymano udającego się z Gniezna do Torunia gdańskiego rzeźbiarza Hansa Brandta, który rozpoczął, ale nie skończył nowej trumny /konfesji/ św. Wojciecha. Artysta przebywał rok czasu uwięziony w uniejowskim zamku aż do skończenia przyjętego zlecenia.

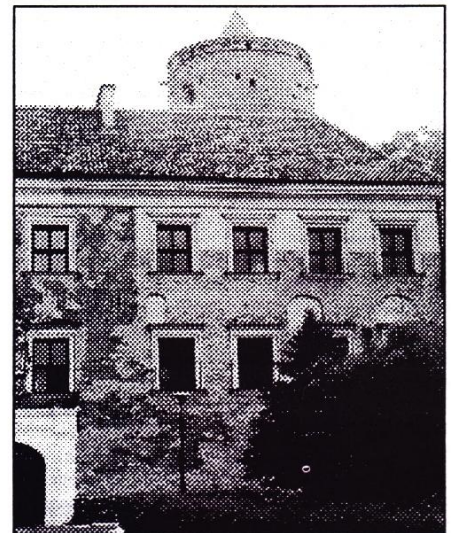
W roku 1525 na zamek spadła kłęska pożaru. Dopiero w 1534 roku arcybiskupi starosta Stanisław z Gomolina rozpoczął odbudowę i rozbudowę zamku. Przypomina dziś o tym zachowana tablica znajdująca się na północnym murze zamkowego dziedzińca. To prawdopodobnie z tego okresu pochodzą zachowane fragmenty polichromii w dawnej kaplicy św. Wojciecha.

Obecną, późnorenansową formę wielu fragmentom tej budowli nadali w latach 1639-45 arcybiskupi Jan Wężyk i Maciej Łubieński. To ten fragment historii zamku przypominają tablice z kartuszami herbowymi, umieszczone nad bramą wjazdową.

Przez następne stulecia zamek był pustoszony, niszczone i odbudowywany, aż po upadku Powstania Listopadowego otrzymał go carski generał Aleksander Toll. Była to nagroda za znaczący udział w likwidacji oddziałów powstańczych. To on w 1848 roku rozpoczął kolejną odbudowę zniszczonego zamku. Z tego okresu pochodzą kolejne przebudowy i dobudowy. Między innymi wtedy powstał piętrowy taras od strony południowo-zachodniej oraz rozległy 37-hektarowy park krajobrazowy.

Po zniszczeniach II wojny światowej i pierwszych latach Polski Ludowej, obiekt ten od 1954 roku został objęty opieką konserwatorską. Obecnym gospodarzem zamku jest od 1995 roku Zrzeszenie Studentów Polskich. Dzięki temu dziś możemy zwiedzać zamek, możemy spotkać się z Białą Damą /zoną generała Tolla/, wynająć pokój w apartamentach zamkowych lub w Domu Wycieczkowym "Jagienka", zjeść w restauracji "Herbowa" lub wypić kawę w kawiarni "Legenda". Odbývają się tu również liczne imprezy kulturalno-turystyczne jak na przykład, turnieje rycerskie, widowiska oraz słynne bale sylwestrowe i karnawałowe.

Andrzej Benedykt Kuropatwa



ABC gospodarki i finansów gminy

Nowe stawki czynszowe

Radni Rady Miejskiej postanowili, że z dniem 1 stycznia 1997 roku obowiązywać będą na terenie Miasta i Gminy Aleksandrów Łódzki wyższe minimalne stawki czynszu najmu za lokale użytkowe będące własnością komunalną. Wysokość miesięcznych stawek za 1 m² powierzchni użytkowej wynosić będzie:

1. za lokale wynajmowane na prowadzenie działalności statutowej organizacjom społecznym, politycznym, utrzymującym się wyłącznie ze składek członkowskich lub dotacji oraz za pomieszczenia składowe, biurowe jednostek i organizacji kultury, zdrowia, szkolnictwa i innych jednostek budżetowych nie prowadzących działalności gospodarczej - **1,4 zł** (dotychczas 1,2 zł);
2. za lokale wykorzystywane przez podmioty do celów:

a) przemysłowych, wytwórczych, produkcyjnych, rozrywkowych - **4,1 zł** (3,6 zł),
b) usługowych i gastronomicznych - **2,8 zł** (2,4 zł),
c) prowadzenia działalności handlowej - **8,3 zł** (7,2 zł);

3. za pomieszczenia składowe i gospodarcze (m.in. dodatkowe komórki, boksy, wiaty itp. nie wykorzystywane do celów określonych w

punktach 1 i 2):

a) o konstrukcji murowanej - **1,15 zł** (1,0 zł),
b) o konstrukcji mieszanej nie związanej trwale z gruntem - **0,7 zł** (0,6 zł).

Wyżej wymienione stawki bazowe będą obniżone w przypadku:

a) usytuowania lokalu w budynku substandardowym o 10%
b) braku urządzeń wodno - kanalizacyjnych, bez dostępu do studni, źródła, hydroforu, szamba o 10%
c) położenia lokalu w kondygnacji podziemnej o 10%.

W przypadku stwierdzenia podnajęcia, użytkowania lokalu niezgodnie z jego przeznaczeniem lub nieposiadania tytułu prawnego do lokalu użytkowego naliczane będą stawki podwyższone o 300%.

Zmianie ulegną również stawki czynszu za dzierżawę gruntów położonych na terenie naszej gminy. Wysokość minimalnych stawek czynszu od 1 stycznia nowego roku wynosić będzie:

1. za dzierżawę gruntu wykorzystywanego na cele rolnicze o powierzchni

a) do 2.000 m² - **0,06 zł** za 1 m² (0,05 zł)

b) od 2.001 m² do 1 ha - **120 zł** i **0,01 zł** za każdy m² powyżej 2.000 m² (100 zł i 0,01 zł)

c) powyżej 1 ha dla klasy:

- I, II - **83 zł** za 1 ha (72 zł)

- III (a, b) i IV (a, b) - **57,50 zł** za 1 ha (50 zł)

- V i VI - **34,50 zł** za 1 ha (30 zł);

2. roczna stawka za dzierżawę gruntu wykorzystywanego na cele rekreacyjne - **0,09 zł** za 1 m² (0,08 zł);

3. miesięczna stawka czynszu za grunty wydzielone pod:

a) pawilony handlowo - usługowe (nie związane trwale z gruntem) - **3,45 zł** za 1 m² (3,0 zł)

b) stacje paliw - **345 zł** (300 zł);

4. dzienna stawka za grunty wykorzystywane pod ruchome punkty sprzedaży (saturatory, lody itp.) - **2,87 zł** (2,50 zł).

Opracowywane są również projekty uchwał zmieniających obecną stawkę bazową czynszu regulowanego za 1 m² powierzchni użytkowej lokali mieszkalnych oraz stawkę za wodę i ścieki. O wysokości tych stawek poinformuję Czytelników w kolejnym numerze gazety, ponieważ projekty ww. uchwał będą przedmiotem sesji w dniu 27.11. b.r.

Opracował: **Piotr Zentera**

997

24 października o godz. 8.20 Komisariat Policji w Aleksandrowie powiadomiony został o odnalezieniu zwłok mężczyzny w mieszkaniu przy ul. Wojska Polskiego 24. Na miejscu stwierdzono, że denatem jest Zbigniew B. lat 45, a zgon nastąpił przed dwoma tygodniami. Lekarz wykluczył udział osób trzecich.

Tego samego dnia o godz. 23.25 funkcjonariusze KP Aleksandrów ujawnili punkt nielegalnego wyrobu alkoholu w lokalu należącym do Eugeniusza J. Zabezpieczono duże ilości zacieru oraz aparaturę do wyrobu bimbrowa. Sprawa w toku.

25 października o godz. 14.00 dyspozytor Pogotowia Ratunkowego zawiadomił Policję o ujawnieniu zwłok na polu w miejscowości Prawęcice. W wyniku czynności ustalono, że denatem był Zygmunt S., a jego zgon nastąpił z przyczyn naturalnych.

26 października o godz. 2.50 na ul. Daszyńskiego zatrzymany został do kontroli samochód marki Citroen. Okazało się, że jego kierowca Sławomir Ż. znajduje się pod wpływem alkoholu. Badanie na alkomacie wykazało 1,52 promilla. Sporządzono wniosek do Kolegium.

Tego samego dnia o godz. 10.35 w pomieszczeniach stacji Pogotowia Ratunkowego nastąpił nagły zgon Franciszka S. W wyniku podjętych czynności ustalono, że było to zejście naturalne.

28 października w godzinach nocnych nieznanymi sprawcy wybili szybę w sklepie z artykułami gospodarstwa domowego przy ul. Wojska Polskiego 9. Ze sklepu nic nie zginęło. Straty oszacowano na 400 zł.

W tym samym dniu o godz. 18.15 na ul. Wierzbńskiej przy posesji 113 doszło do zderzenia dwóch samochodów. Kierujący Cinquecento nr rej. SAF 0279 nie zachował należytej ostrożności i uderzył w tył skręcającego w lewo Fiata 126p nr rej. LFW 2648. Przybyli na miejsce policjanci stwierdzili, że poszkodowany (kierowca małucha) Robert M. prowadził swój pojazd nie posiadając uprawnień do kierowania. Straty wyniosły 3700 zł.

1 listopada o godz. 15.50 na ul. Warszawskiej 8 zatrzymany został nietrzeźwy Krzysztof A., który załatwiał swe potrzeby fizjologiczne w miejscu publicznym. Sporządzono wniosek do Kolegium.

W tym samym dniu o godz. 21.05 grupa rozwyrzonych wyrostków na terenie cmentarza rozbijała znicze o nagrobki. Przebywający tam nieumundurowany funkcjonariusz Policji zwrócił im uwagę, po czym został napadnięty przez sprawców. Mimo to udało mu się schwycić

jednego z nich i doprowadzić na komisariat. Okazał się nim Sebastian B. Trwają czynności wyjaśniające.

2 listopada o godz. 9.00 doszło do nagłego zgonu Wiesława K. na terenie punktu skupu złomu przy ul. Pabianickiej 25. Przybyły na miejsce lekarz wykluczył udział osób trzecich.

Tego samego dnia o godz. 19.00 w miejscowości Sobień kierujący samochodem FSO 1500 nieletni Rafał M. uderzył w zaparkowany samochód Fiat 126p, a następnie zbiegł z miejsca zdarzenia. W drodze dochodzenia ustalono sprawcę, który jak się okazało nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdem. Sprawa trafiła do Sądu dla Nieletnich.

3 listopada o godz. 1.00 na ul. Wojska Polskiego zatrzymano nietrzeźwego kierowcę Forda - Sławomira K. W jego krwi znajdowało się 1,79 promilla alkoholu. Sporządzono wniosek do Kolegium.

Tego samego dnia o godz. 4.15 na ul. Piotrkowskiej 8 nietrzeźwy Andrzej W. załatwiał swą potrzebę fizjologiczną w miejscu publicznym. Został zatrzymany przez policję i sporządzono wniosek do Kolegium.

4 listopada Komisariat Policji został powiadomiony, że w dniach 1 - 2 listopada nieznanymi sprawcami dokonano zniszczenia znajdującego się na cmentarzu pomnika z czarnego granitu. Straty oszacowano na 200 zł. Postępowanie w toku. **(bj)**

Jak powstał Ruch AA?

W maju 1935 roku w miejscowości Akron w stanie Ohio czterdziestoletni makler giełdowy z Nowego Jorku, Bill W., rozpaczliwie szukał jakiegoś alkoholika. Był to pierwszy znany przypadek, gdy alkoholik poszukiwał drugiego alkoholika po to, żeby z nim nie pić.

Stan zdrowia Billa lekarze uznali za beznadziejny. Miało go czekać trwałe uszkodzenie mózgu, obłęd lub śmierć. Leżąc w szpitalu w grudniu 1934 roku Bill doznał - jak to sam określił - "naglego przeobrażenia duchowego", pod którego wpływem przestał pić. Niemal natychmiast zaczął namawiać wszystkich alkoholików w Nowym Jorku na podobny "cud". Chociaż nikogo nie zdołał otrzeźwić, czuł, że praca z nimi pomaga jemu samemu zachować trzeźwość. Po kilku miesiącach bez alkoholu Bill powrócił do interesów. Pojechał do Akron, by w imieniu grupy biznesmenów z Nowego Jorku przejąć na własność duże przedsiębiorstwo przemysłu maszynowego. Wierzył, że zostanie dyrektorem tego przedsiębiorstwa, co miało zabezpieczyć mu przyszłość. 10 maja 1935 roku Bill przegrał walkę o przedsiębiorstwo. Wspólnicy wrocili do Nowego Jorku, on został by zamknąć sprawę. Samotny, z dziesięcioma dolarami w kieszeni i bez perspektyw na przyszłość - poczuł dobrze mu znany przymus picia. Przerażony cofnął się z baru do budki telefonicznej. Znalazł numer do miejscowego pastora i zapytał go o "jakiegoś pijaka, z którym mógłby porozmawiać". Pastor skontaktował go z rodziną Boba S., niedługo wziętego lekarza, który od pięciu lat pił niemal co dzień! - bez przerwy. Kiedy spotkali się nazajutrz, Bill nie namawiał Boba S. na "odrodzenie duchowe". W najprostszych słowach przekazał mu to, czego sam się dowiedział od lekarzy na temat alkoholizmu, że jest to połączenie obsesji umysłowej z fizycznym przymusem picia, że choroba ma postępujący charakter. Jeżeli chory nie przestanie pić, musi zwariować albo umrzeć. Bill opowiedział o tym jak sam pił i co wówczas odczuwał, w jaki sposób wytrzeźwiał i jak się zmieniły jego odczucia podczas minionych sześciu miesięcy. Po rozmowie z Billem, Bob S. przestał pić, ale po trzech tygodniach upił się znowu. 10 czerwca 1935 roku Bill włą "setkę" Bobowi na otrzeźwienie. Od tamtej chwili Bob S. nie wypił kropli alkoholu aż do śmierci.

W dwa tygodnie później Bill i Bob odwiedzili w Akron w szpitalu znanego adwokata, który już poraz ósmy leżał na odtruciu. Gdy goście

podzielili się z nim swoim doświadczeniem, adwokat również przestał pić - do końca życia. Brzmi to jak bajka, ale to prawda.

Po powrocie do Nowego Jorku Bill zaczął zbierać w swoim mieszkaniu alkoholików, a Bob S. i adwokat kontynuowali działalność w Akron. Po dwu latach w tych dwu grupach było już czterdziestu trzeźwych alkoholików. W oparciu o ich doświadczenia Bill W. napisał książkę zatytułowaną "Anonimowi Alkoholicy", w której wyjaśnił filozofię i metody ruchu; drugą część książki stanowiły historie, choroby

Amerykanów, sporo Kanadyjczyków. Ale oprócz nich do Montrealu przyjechało kilkanaście tysięcy ludzi zza oceanu: z Australii i z Nigerii, z Indii i z Argentyny, z Japonii i z Polski. Przyjechali, by uczestniczyć w uroczystym mityngu AA z okazji pięćdziesiątej rocznicy powstania ruchu AA.

Przez trzy dni i trzy noce w nowoczesnym Pałacu Kongresów oraz we wszystkich większych hotelach w Montrealu odbywały się mityngi AA w języku angielskim, po francusku, hiszpańsku i po niemiecku. Alkoholicy rozmawiali o

organizacji służb AA i wymieniali doświadczenia z lekarzami, prawnikami i pracownikami więzień. Mówili o wszystkim co wiąże się z alkoholizmem i trzeźwością. Drugiego dnia odbył się wielki mityng na stadionie olimpijskim, nazajutrz koncert dla uczestników konferencji, podczas którego piosenkarka kanadyjska Daniele Dorice dowiedziawszy się, że w konferencji po raz pierwszy uczestniczą Polacy, przez 10 minut śpiewała po polsku "Moja droga, ja cię kocham".

Na tych różnorodnych mityngach przemawiali wspaniali mówcy, znani ze słyszenia wielu Anonimowym Alkoholikom: Sybil C., trzeźwa od ponad 40 lat alkoholiczka, która dobrze знаła założycieli AA oraz wielu, wielu innych. Wszyscy oni dzielili się swoją wdzięcznością i otrzymali wyrazy wdzięczności od innych. Najczęściej alkoholicy mówili: "Nie mogłem przestać pić opierając się na samowiedzy".

Według wszelkiej logiki jedna trzecia spośród tych ludzi powinna już nie żyć. Tyle samo powinno znajdować się w więzieniach lub w zakładach psychiatrycznych. Pozostali wzgardzeni, odrzuceni powinni oczekiwać podobnego końca. Tymczasem dziś są żywi i zdrowi, otoczeni szacunkiem innych, kochają i są kochani, bardziej niż kiedykolwiek szczęśliwi. W jaki sposób Billowi W. udało się samemu nie pić, a następnie otrzeźwić Boba S.? Dlaczego Anonimowym Alkoholikom tak dobrze udaje się to, czego nie potrafią dokonać rodziny chorych, lekarze, duchowni? Dlaczego jeden trzeźwieje, a inny pomimo leczenia zapija się na śmierć, popelnia samobójstwo?

Odpowiedź kryje się w osoblwym charakterze choroby alkoholowej. Spróbujemy przyrzeć się chorobie alkoholowej w następnych artykułach.

Z. Wojtczak



rys. M. Szczudlik

i wyzdrowienia napisane przez pierwszych trzydziestu niepijących już alkoholików. Z czasem książkę tę - wydaną anonimowo i adresowaną zarówno do już niepijących, jak i do wciąż jeszcze pijących alkoholików - zaczęto nazywać Wielką Księgą. Stała się ona swego rodzaju "podręcznikiem trzeźwości". Od jej oryginalnego tytułu powstała nazwa ruchu AA.

Kiedy w 1939 roku z drukarni wychodziły pierwsze egzemplarze "Anonimowych Alkoholików", w trzech grupach: w Akron, w Nowym Jorku i w Cleveland było stu niepijących alkoholików.

Po pięćdziesięciu latach

5 lipca 1987 roku wieczorem na stadionie Olimpijskim w Montrealu zebrało się ponad 50 tys. ludzi - trzeźwych alkoholików i ich rodzin z całego świata. Najwięcej było

GOSPODARSTWO RYBACKIE W BEŁDOWIE

oferuje do sprzedaży
hurtowej i detalicznej

żywe karpie, liny i karasie
prosto z wody

Czynne codziennie
w godz. 7.00 - 15.00

tel. 12 14 12

Firma "MAS" organizuje wyjazdy autobusem
na tanie zakupy w Tuszynie w każdą sobotę
od 29.06.1996r.

Odjazdy z Aleksandrowa Łódzkiego o godz. 6.30.
Powroty z Tuszyna o godz. 12.00.

Przystanki:

1. Pl. Kościuszki (baza transportowa "Sandry").
2. Wojska Polskiego - przystanki PKS.
3. Konstantynowska - przystanek PKS przy os. "Słoneczne".



Cena biletu w obie strony - 5 zł.

Zapraszamy i życzymy
udanych zakupów!

MECHANIKA MASZYN SZYJĄCYCH

REMONTY - NAPRAWY - REGULACJA
DOMOWE - PRZEMYSŁOWE

ALEKSANDRÓW ŁÓDZKI
UL. WOJSKA POLSKIEGO 33

CZYNNE W GODZ. 8.00 - 16.00
tel. prywat. Łódź 34 47 27

OGŁOSZENIA

DROBNE:

Wynajmę garaż
z kanałem.

Tel. 12 19 10

Historia, biologia,
chemia - korepetycje.
tel. 12 10 47

SPRZEDAM SIMSONA

(skuter)

tel. 12 41 42

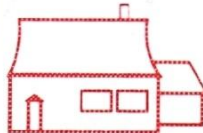
Gabinet Pediatryczny

Wizyty domowe

Ocena EKG u dzieci

dr Małgorzata Podsiadłowicz - Borzęcka
specjalista II st. z pediatrii

telefon domowy
12-30-22



Poszukuję mieszkania do
wynajęcia w starym lub nowym
budownictwie.

Kupię dom lub mieszkanie w nowym
lub starym budownictwie.

Kupię działkę budowlaną
na terenie Aleksandrowa.

tel. 12 36 37

Zdecydowanie

kupię kawalerkę

(stare bloki)

za gotówkę.

Kontakt i informacje:

tel. grzecz. 12 17 43
do godz. 20.00

Pracownia Turystyczno-Krajoznawcza

" A B K "

95-070 Aleksandrów Łódzki,

ul. Wschodnia 3,

tel. 12-23-02

Z A P R A S Z A

zainteresowanych imprezami turystycznymi
oraz informacją turystyczną do Biura Pracowni
czynnego od poniedziałku do piątku
w godzinach 16.00.- 20.00.